

Leśnymi duktami wraz z Niepodległością.

Pogranicze województw kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego było w minionym tygodniu szczególnie spenetrowane przez uczestników czwartego już rajdu konnego. Start rajdu miał miejsce 1 maja w miejscowości Czumsk Duży, niektórzy jednak by dotrzeć na umówione miejsce musieli wyjechać konno z Rypina już w środę po południu. O wskazanej godzinie po przygotowaniu koni, gdy już wszyscy czekali na znak Dyrektor Muzeum w Rypinie, Andrzej Szalkowski, obwołał wszem i wobec uroczyste otwarcie rajdu i ruszyli. Trzydzieści pięć koni i aż pięćdziesięciu trzech uczestników, jeźdźcy w siodłach i uczestnicy rajdu w bryczkach. Trasa rajdu „Leśnymi duktami wraz z Niepodległością” wiodła pośród lasów i pól, kierując się do miejsc pamięci narodowej, pomników i pól bitewnych. Najpierw miłośnicy turystyki konnej odwiedzili pomnik na styku Czumska i Szczutowa, który w minionym roku został ufundowany przez Nadleśnictwo na pamiątkę 150. rocznicy bitwy powstania styczniowego w tym miejscu. Pogadanka na temat wydarzeń sprzed 150. lat wprowadziła uczestników rajdu w odpowiedni klimat, złożono kwiaty i zapalono znicz. Rajd podążył dalej, okrążając jezioro urszulewskie, poprzez wsie Słupię, Babę, dalej Rudę do Skrwilna. Tu po złożeniu kwiatów przed kamieniem z inskrypcją poświęconą Janowi Pawłowi II rajdowcy zatrzymali się na wypoczynek. Gorąca zupa dla jeźdźców, świeża trawa dla koni i woda. Po uzupełnieniu sił, wszyscy podążyli do Raku. Słowa prawdy historycznej o zbrodniach na narodzie polskim w powiecie rypińskim wygłosił Andrzej Szalkowski, a następnie delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicz pod pomnikiem. Następnie poprzez Szczawno, Okalewo, Mleczówkę, Kipichy do Płociczna. Tam późnym popołudniem rajdowcy zakończyli trasę zaplanowaną na dzień pierwszy. Strudzonym koniom dano obroku, jeźdźcy zaś siedli do suto zastawionego stołu. Drugi dzień przygody konnej zakładał trasę od Płociczna poprzez Wierzchnię, do Górzna i dalej do urokliwej wioski Fiałki, rozłożonej na niezwykle pofałdowanym terenie zwanym drumlinami. Zamieszanie wielkie w mieście Górznie się zrobiło gdy na rynek miejski wjechała cała kawalkada jeźdźców i bryczek, częściowo w strojach historycznych. We Fiałkach pod zabytkową owczarnią ognisko i kiełbaski. Odpoczynek i powrót do Płociczna. Trzeciego maja powrót. Uczestników już niewielu, ale wrócić trzeba. Około piętnastej w sobotę ostatni uczestnicy rajdu konnego zsiadali z koni kończąc swą majową doroczną przygodę w siodle. Licznik zamontowany przy jednej z bryczek pokazał ponad 110 km przebytej trasy. Dla naszych przodków, którzy byli bardziej zżyci z końmi to pewnie nie dużo, ale dla współczesnych to wynik całkiem pokazny. Szczęściem mimo długiej trasy nikomu nic się nie stało, pewne części ciała bołą i konie i jeźdźców, ale warto było. Organizatorzy Nadleśnictwo Skrwilno, Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie i Gmina Skrwilno dziękują uczestnikom za wspólnie odbytą przygodę, godną postawę patriotyczną i poszanowanie dla wspólnego dziedzictwa historyczno-przyrodniczego naszego regionu. Uczestnicy dziękują za organizację i wsparcie panom Jackowi Soborskiemu i Dariuszowi Kolczyńskiemu, zaś Państwu Aleksandrze i Tomaszowi Gnapom za gościnę w leśniczówce. Już za rok kolejna piąta edycja rajdu. Czas już obmyślać trasę.